

UCHWAŁA Z DNIA 28 PAŹDZIERNIKA 2008 R.
SNO 83/08

Przewodniczący: sędzia SN Jarosław Matras.

Sędziowie SN: Zbigniew Myszka (sprawozdawca), Henryk Pietrzkowski.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny w sprawie z wniosku oskarżyciela prywatnego Mirosława P. w przedmiocie zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego Sądu Okręgowego po rozpoznaniu w dniu 28 października 2008 r. zażalenia obrońcy obwinionego i pełnomocnika oskarżyciela prywatnego na uchwałę Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 20 maja 2008 r., sygn. akt (...), w przedmiocie zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej

u c h w a l i ł :

1. uchylił zaskarżoną uchwałę w pkt. I i odmówił zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego Sądu Okręgowego z oskarżenia prywatnego Mirosława P. za czyn z art. 212 § 1 k.k. opisany w pkt. I tej uchwały, a także uchylił jej pkt III;
2. utrzymał w mocy zaskarżoną uchwałę w pozostałej części;
3. przyznał adwokatowi R. R. od Skarbu Państwa, Sądu Apelacyjnego kwotę 439,20 zł (czterysta trzydzieści dziewięć złotych i 20/100), w tym 22 % należnego podatku VAT, tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej – za sporządzenie zażalenia;
4. przyznał adwokatowi Ł. L. od Skarbu Państwa – Sądu Najwyższego kwotę 732 zł (siedemset trzydzieści dwa), w tym 22 % należnego podatku VAT, tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej za udział w postępowaniu przed Sądem Najwyższym;
5. wydatkami postępowania obciążył Skarb Państwa.

U z a s a d n i e n i e

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny uchwałą z dnia 20 maja 2008 r. zezwolił oskarżycielowi prywatnemu Mirosławowi P. na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego Sądu Okręgowego w A. Wydział V Karny Zamiejscowy w B. za czyn zabroniony, polegający na tym, że: w dniu 20 czerwca 2005 r. w B. w piśmie skierowanym do Prezesa Sądu Okręgowego w A. pomówił Mirosława P. o wypowiedzenie przez niego słów „sędzio P., ty bandyto”, które to określenie nie

zostało przez Mirosława P. użyte w dniu 8 czerwca 2005 r. w budynku Sądu Okręgowego w A. Wydział V Karny Zamiejscowy w B., czym naraził go na poniżenie w opinii publicznej, tj. o przestępstwo z art. 212 § 1 k.k. (pkt I); „odmówił wnioskowi pełnomocnika oskarżyciela prywatnego Mirosława P.” na pociągnięcie sędziego Sądu Okręgowego w A. do odpowiedzialności karnej za czyny zabronione, polegające na tym, że: w dniach 23 września 2005 r. i 28 kwietnia 2006 r. w A. pomówił Mirosława P. o popełnienie przestępstw z art. 190 k.k. i 226 k.k., to jest za przestępstwo z art. 212 § 1 k.k. oraz że w dniu 8 czerwca 2005 r. w A. znieważył Mirosława P. słowami powszechnie uznawanymi za obelżywe, to jest za przestępstwo z art. 216 k.k. (pkt II); zawiesił sędziego Sądu Okręgowego w czynnościach służbowych i obniżył wysokość jego wynagrodzenia na czas trwania tego zawieszenia o 25 % (pkt III); zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adwokata R. R. kwotę 2 342,40 zł tytułem pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżycielowi prywatnemu przed Sądem Apelacyjnym – Sądem Dyscyplinarnym i Sądem Najwyższym – Sądem Dyscyplinarnym (pkt IV) oraz obciążył Skarb Państwa kosztami postępowania w przedmiocie zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego (pkt V).

W sprawie tej ustalono, że dnia 31 stycznia 2007 r. w Sądzie Rejonowym w C. został zarejestrowany prywatny akt oskarżenia Mirosława P. przeciwko sędziemu Sądu Okręgowego w A. oraz innym osobom. Z uwagi na immunitet sędziowski konieczne było uzyskanie zezwolenia właściwego sądu dyscyplinarnego na pociągnięcie tego sędziego do odpowiedzialności karnej. W dniu 7 sierpnia 2007 r. wyznaczony z urzędu pełnomocnik oskarżyciela prywatnego złożył w Sądzie Apelacyjnym – Sądzie Dyscyplinarnym wnioski o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego Sądu Okręgowego za to, że:

- w dniach 20 czerwca 2005 r., 23 września 2005 r. i 28 kwietnia 2006 r. w A. pomówił Mirosława P. o popełnienie przestępstwa z art. 190 k.k. oraz z art. 226 k.k., tj. za przestępstwo z art. 212 § 1 k.k.;
- w dniu 8 czerwca 2005 r. w A. znieważył Mirosława P. słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, tj. za przestępstwo z art. 216 k.k.

Uchwałą z dnia 8 października 2007 r. Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny odmówił oskarżycielowi prywatnemu wydania zezwolenia na pociągnięcie sędziego Sądu Okręgowego do odpowiedzialności karnej za wszystkie zarzucane mu czyny zabronione. W związku z zażaleniem pełnomocnika Mirosława P., uchwałą z dnia 13 marca 2008 r. Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny uchylił opisaną wyżej uchwałę i przekazał sprawę Sądowi Apelacyjnemu – Sądowi Dyscyplinarnemu do ponownego rozpoznania. Po ponownym rozpoznaniu sprawy i przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny ustalił następujący stan faktyczny.

W dniu 8 czerwca 2005 r. obwiniony uczestniczył jako wotant w sprawie, w której składowi sędzemu przewodniczył sędzia Sądu Okręgowego X. Y. W składzie tym zasiadał również jako ławnik T. Z. Po godzinie 14⁰⁰, po zakończeniu rozprawy obwiniony sędzia wraz z tym ławnikiem przeszedł do znajdującego się na parterze budynku sądu swojego gabinetu, sąsiadującego z pokojem dla doprowadzonych. Tam obwiniony i T. Z. rozmawiali o następnej sprawie, w której mieli orzekać. Z uwagi na to, iż obwiniony nie posiadał samochodu, to korzystał z uprzejmości T. Z., który zamieszkiwał w tej samej miejscowości co obwiniony. Również tego dnia T. Z. miał zawieźć obwinionego sędziego do C.

W tym czasie, w pokoju dla doprowadzonych, z aktami sprawy zapoznawał się Mirosław P. Nie był on wówczas tymczasowo aresztowany, ale z uwagi na fakt, iż w sądzie brak było wolnych pomieszczeń zapoznawał się z aktami w pokoju dla doprowadzonych pod nadzorem funkcjonariusza policji sądowej S. P. Ponieważ oskarżyciel prywatny był stroną bardzo uciążliwą i znaną pracownikom sądu z „niekonwencjonalnych zachowań”, to policjant miał szczególne baczenie, aby zapoznanie się z aktami odbywało się w sposób prawidłowy. W pewnym momencie obwiniony sędzia wyszedł ze swojego gabinetu, wszedł do pokoju dla doprowadzonych i rozpoczął rozmowę z siedzącym tam oskarżycielem prywatnym. Mirosław P. zeznawał, iż nie mógł zrozumieć obwinionego, który wypowiadał się w sposób „bełkotliwy”. W związku z tym Mirosław P. wyjął ze swojej aktówki dyktafon i rozpoczął rejestrację zdarzenia. Treść tej rozmowy została odtworzona na posiedzeniu Sądu Dyscyplinarnego w dniu 20 maja 2008 r. i jest ona zbieżna z treścią notatki urzędowej znajdującej się w aktach Ko 548/05 Prokuratury Rejonowej w B. Z treści zapisu wynika, że rozmowa ta miała charakter chaotyczny. Między innymi obwiniony na pytanie oskarżyciela prywatnego o nazwisko funkcjonariusza policji sądowej asystującego przy czytaniu akt odpowiadał dwukrotnie „Władek K.”. W trakcie tej rozmowy obwiniony zadawał oskarżycielowi prywatnemu pytania „jest Pan mężczyzną?”, jak również prosił oskarżyciela prywatnego aby z nim porozmawiał. Do wymiany zdań doszło na holu sądowym i jej treść została również zarejestrowana przez oskarżyciela prywatnego. W trakcie tej rozmowy na miejsce zdarzenia przyszedł sędzia X. Y., który jednak nie włączył się do niej. Kiedy obaj mężczyźni przebywali na holu, z gabinetu obwinionego wyszedł ławnik T. Z., dając obwinionemu sędziemu znaki, iż należy udać się do zaparkowanego obok budynku sądu samochodu. Po pewnym czasie obwiniony opuścił budynek sądu i razem z T. Z. udał się do miejsca zamieszkania. W tym czasie oskarżyciel prywatny zadzwonił po policję oraz usiłował skontaktować się z miejscową prokuraturą, ponieważ w jego przekonaniu obwiniony znajdował się pod wpływem alkoholu. Po interwencji w Komendzie Powiatowej Policji w B. do Sądu przyjechał patrol policji, który nie zastał już w budynku nikogo z

sędziów. Dwie pracownice obsługi zostały zbadane alkomatem na zawartość alkoholu, które dało wynik negatywny.

W dniu 14 czerwca 2005 r. Prezes Sądu Okręgowego w A. zwrócił się do obwinionego o złożenie oświadczenia na temat zajścia z dnia 8 czerwca 2005 r. W dniu 20 czerwca 2005 r. obwiniony sędzia złożył na ręce Prezesa Sądu oświadczenie, w którym opisał przebieg zdarzenia z dnia 8 czerwca 2005 r. W oświadczeniu tym zostało użyte przez niego następujące sformułowanie: „około godziny 15:15/20 wychodziłem z gabinetu i przed drzwiami spotkałem znanego mi z widzenia Mirosława P. Coś krzyczał, a do mnie powiedział o sędzia bandyta”. Następnie w dniu 22 czerwca 2005 r. Kolegium Sądu Okręgowego w A. wyraziło opinię, że brak jest podstaw do zarządzenia przerwy w czynnościach służbowych sędziego Sądu Okręgowego.

Na wniosek Prezesa Sądu Okręgowego w A. z dnia 27 czerwca 2005 r. Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego przy Sądzie Apelacyjnym wszczęła postępowanie wyjaśniające dotyczące zajścia. W związku z tym postępowaniem obwiniony złożył wyjaśnienia w dniu 23 września 2005 r., podczas których stwierdził, że „po godzinie 15⁰⁰ udałem się do toalety, gdy wychodziłem z gabinetu z pokoju aresztowego sąsiadującego z moim gabinetem wyszedł Mirosław P., który na mój widok obraził mnie słowami: „sędzio P., ty bandyto”.

Na rozprawie przed Sądem Apelacyjnym – Sądem Dyscyplinarnym obwiniony odmówił składania wyjaśnień. Po odczytaniu w trybie art. 389 § 1 k.p.k. wyjaśnień złożonych w dniu 23 września 2005 r., podtrzymał je w całości. W dalszych wyjaśnieniach, które złożył po odczytaniu wyjaśnień z postępowania wyjaśniającego nie wspomniał już, że Mirosław P. krytycznego dnia zwrócił się do niego słowami „sędzio P., ty bandyto”.

Mirosław P. nie znał treści powyższych wyjaśnień, gdyż nie był stroną postępowania wyjaśniającego ani dyscyplinarnego. Jednakże w trakcie toczącego się w Prokuraturze Okręgowej w A. postępowania w sprawie Ds. 364/06/F, toczącego się z jego doniesienia, Mirosław P. zwrócił się o umożliwienie zapoznania się z aktami postępowania wyjaśniającego i dyscyplinarnego obwinionego sędziego. W dniu 4 stycznia 2007 r. asesorka tej Prokuratury przesłała te akta do Aresztu Śledczego, w którym przebywał wówczas oskarżyciel prywatny. W aktach tych znajdowały się kserokopie wszystkich protokołów z akt o sygn. ASD (...) Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego. Pismem z dnia 22 stycznia 2007 r. Areszt Śledczy zwrócił akta do Prokuratury po zapoznaniu się z ich treścią przez Mirosława P.

W takim stanie faktycznym Sąd Dyscyplinarny wskazał, że wobec tego, iż wniosek oskarżyciela prywatnego o zezwolenie na pociągnięcie obwinionego do odpowiedzialności karnej nie zawierał w zasadzie żadnych dowodów należało przeprowadzić postępowanie dowodowe w zakresie okoliczności incydentu z dnia 8

czerwca 2005 r., jak również na okoliczność składania przez obwinionego wyjaśnień w postępowaniu dyscyplinarnym, celem ustalenia, czy w rozumieniu art. 80 § 2c ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070, powoływanej dalej jako p.u.s.p.) zachodziło dostatecznie uzasadnione podejrzenie popełnienia przez sędziego przestępstw opisanych we wniosku oskarżyciela prywatnego. Sąd podkreślił przy tym, że dokonana ocena dowodów nie ma charakteru ostatecznego ani przesądzającego o winie bądź niewinności obwinionego, ale zostanie przeprowadzona jedynie na użytek niniejszego postępowania. Szeroki zakres postępowania wyjaśniającego przeprowadzanego przez Sąd Dyscyplinarny pozwalał na ustalenie negatywnych przesłanek procesowych (art. 17 k.p.k.) w odniesieniu do części zarzutów opisanych we wniosku oskarżyciela prywatnego. W szczególności dotyczyło to zarzutu popełnienia przez obwinionego w dniu 8 czerwca 2005 r. czynu z art. 216 k.k. W zakresie tego czynu doszło, zdaniem Sądu, do przedawnienia jego karalności w rozumieniu art. 101 § 2 k.k. i art. 104 § 1 k.k., gdyż oskarżyciel złożył prywatny akt oskarżenia po upływie roku (tj. w dniu 23 stycznia 2007 r.) od chwili, w której uzyskał wiadomość o zachowaniu obwinionego, które miało wyczerpywać znamiona występkę z art. 216 k.k. Wobec tego brak było podstaw do zezwolenia na pociągnięcie obwinionego do odpowiedzialności karnej za ten czyn (pkt II uchwały).

Rozpoznając pozostałe zarzuty dotyczące wydarzeń z dnia 23 września 2005 r. i z dnia 28 kwietnia 2006 r. Sąd Dyscyplinarny uznał, że fakt złożenia przez obwinionego wyjaśnień, w których zostało zawarte stwierdzenie, iż oskarżyciel prywatny zwrócił się do niego słowami „sędzio P., ty bandyto” nie nasuwa jakichkolwiek wątpliwości. Niemniej jednak, w ocenie Sądu, złożenie tego rodzaju wyjaśnień nie może być uznane za wyczerpujące znamiona czynu z art. 212 § 1 k.k., ponieważ nastąpiło ono w ramach uprawnień procesowych obwinionego, o których mowa w rozdziale 8 Kodeksu karnego i brak jest podstaw do uznania, aby wyjaśnienia składane przed Zastępcą Rzecznika Dyscyplinarnego zmierzały wyłącznie do poniżenia oskarżyciela prywatnego. Przeciwnie, ich celem było przede wszystkim uniknięcie odpowiedzialności dyscyplinarnej przez obwinionego sędziego. Ta sama sytuacja dotyczyła podtrzymania przez obwinionego wyjaśnień złożonych uprzednio na rozprawie przed Sądem Apelacyjnym – Sądem Dyscyplinarnym w dniu 26 kwietnia 2006 r. Ponadto obwiniony, składając wyjaśnienia na tej rozprawie, nie powtórzył słów: „sędzio P., ty bandyto”. Wobec tego Sąd dyscyplinarny pierwszej instancji uznał, że czyny z dnia 23 września 2005 r. i 28 kwietnia 2006 r. nie zawierają znamion czynu zabronionego, zatem brak jest podstaw do uwzględnienia wniosku oskarżyciela prywatnego o zezwolenie na pociągnięcie obwinionego do odpowiedzialności karnej także w tym zakresie.

Równocześnie w oparciu o zeznania świadków Sąd ten stwierdził, że istnieje duże prawdopodobieństwo, iż dnia 8 czerwca 2005 r. oskarżyciel prywatny nie użył przypisywanych mu przez obwinionego słów „sędzio P., ty bandyto”. Świadek S. P. nigdy bowiem nie zeznał, aby tego rodzaju określenie padło z ust Mirosława P. Z kolei, zeznania ławnika T. Z. nie zasługują na uwzględnienie w tej części, kiedy mówił on o wypowiedzeniu pod adresem obwinionego cytowanych obraźliwych słów. Było bowiem mało prawdopodobne, aby mógł on słyszeć to, co działo się w pomieszczeniu obok. Sąd dał natomiast wiarę zeznaniom oskarżyciela prywatnego, który jest wprawdzie „osobą nie do końca wiarygodną”, ale w ocenie Sądu Dyscyplinarnego jego zeznania odnośnie do „pierwszej nierejestrowanej fazy rozmowy” zasługiwały na uwzględnienie. Ich wiarygodność potwierdza fakt, że oskarżyciel prywatny zareagował na treść wyjaśnień obwinionego niezwłocznie po tym, jak zapoznał się z kserokopiami akt postępowania dyscyplinarnego przeciwko obwinionemu sędziemu. Sąd nie dał wiary oświadczeniom obwinionego co do tego, że oskarżyciel prywatny „krytycznego” dnia zwrócił się do niego słowami „sędzio P., ty bandyto”. Zdaniem Sądu, obwiniony składając tego rodzaju oświadczenie miał na celu pomniejszenie swojej odpowiedzialności dyscyplinarnej za zachowanie stanowiące uchybienie godności sędziego i usiłował zasugerować, że późniejsza rozmowa z oskarżycielem prywatnym była wynikiem prowokacyjnego zachowania tego ostatniego. W konsekwencji Sąd dyscyplinarny pierwszej instancji uznał za uprawdopodobniony fakt, że składając oświadczenie co do przebiegu zajścia w dniu 8 czerwca 2005 r. obwiniony powiedział nieprawdę o zachowaniu Mirosława P., co mogło narazić tego oskarżyciela prywatnego na poniżenie w opinii publicznej, pomimo iż były to wypowiedzi niepubliczne. Sąd powstrzymał się od dalszej oceny charakteru określeń użytych przez obwinionego pod adresem oskarżyciela prywatnego pod kątem wszystkich przesłanek wyczerpania przez niego swoim zachowaniem znamion występkę z art. 212 § 1 k.k., gdyż należy to do sądu rozstrzygającego o odpowiedzialności karnej obwinionego. Niemniej jednak Sąd Dyscyplinarny stwierdził, że mimo stosunkowo niewielkiego stopnia społecznej szkodliwości tego czynu, z uwagi na wykształcenie prawnicze i wykonywanie zawodu sędziego, obwiniony zdawał sobie sprawę z treści napisanego przez niego oświadczenia i musiał w pełni rozumieć jego konsekwencje. Posiadał też pełną świadomość odnośnie faktu, że złożone oświadczenie jest nieprawdziwe. W sytuacji zatem, gdy wnioskodawca uprawdopodobnił fakt popełnienia przestępstwa przez sędziego, tak jak to miało miejsce w rozpoznawanej sprawie, a nie zachodzą przesłanki wskazujące na występowanie okoliczności wyłączających odpowiedzialność karną, a stopień społecznej szkodliwości czynu jest wyższy od znikomego, to powinnością Sądu dyscyplinarnego, zgodnie z art. 80 § 2c p.u.s.p., było wydanie uchwały zezwalającej na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej. Wobec znacznego stopnia

prawdopodobieństwa dopuszczenia się przez obwinionego zarzucanego mu czynu w rozumieniu art. 82 § 2c p.u.s.p. Sąd Dyscyplinarny zezwolił na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej za czyn opisany w pkt. I sentencji uchwały. Jednocześnie Sąd Dyscyplinarny zmienił częściowo opis tego czynu, albowiem sformułowanie zawarte we wniosku oskarżyciela prywatnego, iż obwiniony pomówił go o popełnienie przestępstwa z art. 190 k.k. oraz art. 226 k.k. jest „nieprecyzyjne i nie wynika z niego prawnokarna ocena zachowania obwinionego”.

Zażalenie na uchwałę wniosły obie strony.

Pełnomocnik obwinionego zaskarżył powyższą uchwałę w pkt. I, zarzucając: 1) błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że obwiniony w piśmie skierowanym do Prezesa Sądu Okręgowego w A. z dnia 20 czerwca 2005 r. napisał „sędzio P., ty bandyto”, gdy tymczasem faktycznie takie słowa nie zostały napisane, 2) obrazę prawa materialnego polegającą na przyjęciu, że treść pisma z dnia 20 czerwca 2005 r. wyczerpuje znamiona występkę z art. 212 § 1 k.k., gdy tymczasem z treści tego pisma jednoznacznie i bezspornie wynika, że nie wyczerpuje ono dyspozycji art. 212 § 1 k.k. Obwiniony sędzia Sądu Okręgowego twierdzi, że w pisemnych wyjaśnieniach, złożonych w odpowiedzi na wezwanie Prezesa Sądu Okręgowego z dnia 14 czerwca 2005 r. odnośnie przebiegu zdarzenia mającego miejsce w dniu 8 czerwca 2005 r., zacytował między innymi słowa jakich użył również pod jego adresem Mirosław P., a brzmiące „o sędzia – bandyta”. Ustalenia Sądu pierwszej instancji, jakoby obwiniony użył w tym oświadczeniu słów „sędzio P., ty bandyto”, będące podstawą pkt. I zaskarżonej uchwały nie znajdują potwierdzenia w zebranym w sprawie materiale dowodowym. W konsekwencji Sąd dyscyplinarny z nieistniejącego dowodu wyciągnął błędne wnioski i oparł wyrażenie zgody na pociągnięcie obwinionego do odpowiedzialności na „nieużytych przez sędziego słowach”. Ponadto z zeznań świadków, ławnika T. Z., a przede wszystkim funkcjonariusza policji S. P. jednoznacznie wynikało, że w pierwszej fazie zajścia Mirosław P. wyrażał się w formie bezosobowej o sędziach, że są bandytami. Zdaniem obwinionego, nie sposób zgodzić się z dokonaną przez Sąd oceną zeznań świadka T. Z. jako niezasługujących na uwzględnienie z tego względu, że przebywając w innym pomieszczeniu nie mógł słyszeć tych obraźliwych słów, skoro przebywał on w gabinecie obwinionego, który graniczy z pokojem dla zatrzymanych, w obu tych pomieszczeniach otwarte były drzwi, a pomiędzy nimi jest odległość około 2 metrów. Bezsporne jest, że świadek T. Z. siedział w gabinecie obwinionego przy drzwiach, które jeszcze były otwarte. Jednocześnie obwiniony podkreślił, że użyte przez niego w pisemnych wyjaśnieniach sformułowanie nie było zniesławiające dla oskarżyciela prywatnego Mirosława P., który epitetu bandyta użył nie tylko wobec obwinionego, ale także wobec innych sędziów. Zdanie relacji Prezesowi Sądu Okręgowego o prawdziwym przebiegu zajścia w żadnym razie nie mogło stanowić przestępstwa zniesławienia oskarżyciela

prywatnego, skoro ten nie wypiera się tych słów, zaprzeczając jedynie, że użył nazwiska P. Odmienna interpretacja treści złożonych przez obwinionego wyjaśnień stanowiłaby ograniczenie jego konstytucyjnego prawa do obrony. Ponadto obwiniony jako sędzia z wieloletnim stażem zdawał sobie sprawę z faktu, że nie przystoi mu, z racji wykonywanej funkcji, prowadzić rozmowy z Mirosławem P., o którego zachowaniu i tendencji do znieważania pracowników szeroko pojętego wymiaru sprawiedliwości wiedział wcześniej” i mógł spodziewać się, że jego przełożony zainicjuje wobec niego postępowanie dyscyplinarne. „Z tego też względu treść pisemnych wyjaśnień korzystać musi z ochrony wolności wypowiedzi oraz prawa do obrony jak to słusznie przyjął Sąd pierwszej instancji w przypadku pozostałych zarzutów formułowanych przez pełnomocnika oskarżyciela prywatnego”. Pisemne wyjaśnienia nie mogą być bowiem oceniane na niekorzyść obwinionego, w oderwaniu od jego wyjaśnień składanych w dalszym etapie postępowania. Analogicznie osoba przesłuchana w charakterze świadka, a później podejrzanego w tej samej sprawie nie powinna ponosić odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań. Zdaniem obwinionego, oskarżyciel prywatny w żadnym wypadku nie czuł się pomówiony treścią tych wyjaśnień, skoro początkowo złożył zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa groźby karalnej, które to postępowanie zostało umorzone przez Prokuraturę Rejonową w B., a oskarżyciel prywatny nie zaskarżył tego postanowienia. W konsekwencji obwiniony wniósł o uchylenie uchwały w pkt. I i nie uwzględnienie wniosku pełnomocnika oskarżyciela prywatnego.

W zażaleniu oskarżyciela prywatnego zaskarżono powyższą uchwałę w pkt. II, zarzucając naruszenie: 1) art. 80 § 2c p.u.s.p., polegające na odmowie zezwolenia oskarżycielowi prywatnemu na pociągnięcie obwinionego do odpowiedzialności karnej za przestępstwa z art. 212 § 1 k.k. i art. 216 k.k., popełnione w dniach 8 czerwca 2005 r., 23 września 2005 r. i 28 kwietnia 2006 r., pomimo dostatecznie uzasadnionego podejrzenia popełnienia wymienionych czynów, 2) art. 4, art. 7 i art. 366 § 1 k.p.k. polegające na zaniechaniu ustalenia wszystkich istotnych okoliczności faktycznych sprawy, dotyczących czynu popełnionego przez obwinionego w dniu 8 czerwca 2005 r., 3) art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. oraz art. 7 k.p.k. polegające na braku dostatecznego uzasadnienia uchwały w zaskarżonej części i ogólnikowym stwierdzeniu, że wyjaśnienia obwinionego złożone w dniu 23 września 2005 r. i 28 kwietnia 2006 r. mogące poniżyć oskarżyciela prywatnego, stanowiły realizację uprawnień obwinionego, a także 4) błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że czyny obwinionego popełnione w dniach 23 września 2005 r. i 28 kwietnia 2006 r., polegające na użyciu wypowiedzi i sformułowań mogących poniżyć oskarżyciela prywatnego w opinii publicznej, nie zawierają znamion czynu zabronionego z art. 212 § 1 k.k.

W zażaleniu oskarżyciel prywatny podniósł, że Sąd Dyscyplinarny nie był upoważniony do badania kwestii ewentualnego przedawnienia karalności przestępstwa zarzucanego sędziemu, gdyż wykracza to poza dyspozycję art. 80 § 2c u.s.p. Przepis ten zezwala i jednocześnie zobowiązuje sąd dyscyplinarny do dokonania ustaleń jedynie w zakresie istnienia dostatecznie uzasadnionego podejrzenia popełnienia przez sędziego przestępstwa. Tym samym Sąd Dyscyplinarny nie był upoważniony do dokonywania ustaleń w zakresie istnienia negatywnych przesłanek procesowych z art. 17 k.p.k. Istnienie negatywnej przesłanki procesowej nie jest wymienione w żadnym z przepisów p.u.s.p. jako podstawa odmowy udzielenia zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej. Kwestia ta powinna podlegać badaniu dopiero we właściwym procesie karnym, a nie swoistym w postępowaniu przedprocesowym, jakim jest postępowanie prowadzone na podstawie art. 80 i nast. p.u.s.p. Tym samym Sąd Dyscyplinarny naruszył art. 4, art. 7 i art. 366 § 1 k.p.k.

Oskarżyciel prywatny wskazał też, że skoro fakt złożenia przez obwinionego wyjaśnień zawierających pomówienie oskarżyciela prywatnego o znieważenie sędziego słowami „sędzio P., ty bandyto” nie budził żadnych wątpliwości Sądu Dyscyplinarnego, to powinno to implikować wydanie uchwały zezwalającej na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej za przestępstwo z art. 212 § 1 k.k. Pomówienie każdej osoby o popełnienie przestępstwa znieważenia funkcjonariusza publicznego wyczerpuje bowiem znamiona przestępstwa z tego przepisu. Mimo to Sąd Dyscyplinarny odmówił wydania takiego zezwolenia, uznając, że złożenie wyjaśnień przez obwinionego nastąpiło w ramach jego uprawnień procesowych, jednakże bez wskazania „jakie uprawnienia procesowe dają obwinionemu możliwość bezkarnego pomawiania innych osób o popełnienie przestępstwa”. Zdaniem oskarżyciela prywatnego, „z tytułu prawa do obrony” nie można legalizować wypowiedzi oskarżonego (obwinionego) spełniających znamiona czynu zabronionego, choćby zmierzały one do uniknięcia lub złagodzenia odpowiedzialności za przestępstwo. Biorąc pod uwagę wykształcenie i stanowisko obwinionego nie można uznać, aby składanie przez niego wyjaśnień zawierających elementy pomówienia można było zalegalizować uprawnieniami procesowymi obwinionego i jego chęcią uniknięcia odpowiedzialności dyscyplinarnej. Skoro fakt złożenia takich wyjaśnień nie budził wątpliwości, to – zdaniem oskarżyciela prywatnego – należało jedynie dokonać ich oceny pod kątem istnienia dostatecznie uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa z art. 212 § 1 k.k. i na tej podstawie udzielić zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej za popełnienie tego przestępstwa. W konsekwencji oskarżyciel prywatny wniósł o uchylenie uchwały Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego w zaskarżonej części i przekazanie sprawy w tej części do ponownego rozpoznania temu Sądowi oraz o zasądzenie od Skarbu Państwa na rzecz pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego zwrotu kosztów pomocy prawnej udzielonej z

urzędu w postępowaniu przed Sądem Najwyższym, które nie zostały pokryte przez oskarżyciela prywatnego w żadnej części.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

W rozpoznawanej sprawie najbardziej istotne było podłoże wniosku Mirosława P. o zezwolenie na pociągnięcie sędziego Sądu Okręgowego w A. do odpowiedzialności karnej za czyny ścigane z oskarżenia prywatnego, które wynikło z zażądania od obwinionego sędziego przez Prezesa Sądu Okręgowego w A. złożenia wyjaśnień co do przebiegu incydentu, do jakiego doszło w dniu 8 czerwca 2005 r. pomiędzy obwinionym sędzią a oskarżycielem prywatnym, który w tym dniu pod nadzorem funkcjonariusza policji zapoznawał się z aktami sprawy w pokoju dla doprowadzonych. W pisemnym oświadczeniu, którego wyłącznym adresatem był Prezes tego Sądu Okręgowego, obwiniony sędzia (w ramach przyjętej koncepcji usprawiedliwienia swojego nieroztropnego i nieodpowiedzialnego wejścia w pozasłużbowy konflikt z oskarżycielem prywatnym, który w okręgu tego Sądu był powszechnie znany nie tylko jako uczestnik licznych procesów karnych i strona spraw cywilnych, ale także osoba składająca wielokrotnie i uporczywie liczne zawiadomienia o popełnieniu przestępstw przez sędziów, prokuratorów i funkcjonariuszy policji), utrzymywał, iż Mirosław P. sprowokował go sformułowaniem: „o, sędzia – bandyta”. W ocenie składu orzekającego Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego, nie powinno być żadnych wątpliwości, że tego rodzaju pisemne sformułowanie sędziego Sądu Okręgowego, którego jedynym adresatem i odbiorcą był Prezes Sądu Okręgowego w A., nie nosiło znamion przestępstwa pomówienia z art. 212 § 1 k.k., ponieważ obwiniony nie zmierzał, ani też nie godził się na to, że treść jego wyjaśnień narazi oskarżyciela prywatnego na poniżenie w opinii publicznej. Co więcej, realizując obowiązek – nałożony zarządzeniem Prezesa Sądu – przedstawił przebieg zdarzenia ze świadomością iż czyni to w ramach postępowania służbowego i z przeświadczeniem – co wynikało ze specyfiki tego postępowania – że informacja ta nie może zostać przekazana osobom trzecim, a więc i Mirosławowi P. Już w tym miejscu trzeba wskazać, że Mirosławowi P. sformułowanie to posłużyło za pretekst do uruchomienia kolejnej fazy prowadzonej przezeń patologicznej wręcz krucjaty przeciwko reprezentantom wymiaru sprawiedliwości. O skali tego typu zachowań może świadczyć pismo Prokuratury Okręgowej w A. do Prezesa Sądu Okręgowego w A. (k. 227), z którego wynika, że tenże oskarżyciel prywatny w latach 2006 – 2007 łącznie aż 146 zawiadamiał o popełnieniu przestępstw, a na przykład w krótkim okresie od dnia 1 stycznia do 13 lutego 2008 r. złożył dalszych 25 zawiadomień o popełnieniu przestępstw przez sędziów, prokuratorów i funkcjonariuszy policji.

To wstępnie zarysowane podłoże sprawy Sąd Najwyższy-Sąd Dyscyplinarny uznał za jej podstawowy aspekt warunkujący i przesądzający o prawidłowym

osądzeniu wniosku oskarżyciela prywatnego, konstatując, że w utrwalonej judykaturze (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia 2000 r., IV KKN 331/00, LEX nr 51135; wyrok SN z dnia 23 maja 2002 r., V KKN 435/00, Lex nr 53916), przyjmuje się, iż nie stanowią przestępstwa zniesławienia różnego rodzaju wypowiedzi dokonywane w ramach przysługujących jednostce uprawnień, w tym między innymi oświadczenia składane w uzasadnieniu lub obronie jej praw. W konsekwencji użycie przez obwinionego sędziego, kontestowanego przez oskarżyciela prywatnego, sformułowania nie nosiło znamion czynu zabronionego ściganego z oskarżenia prywatnego nie dlatego, że jego adresatem nie był oskarżyciel prywatny Mirosław P., do którego przekaz ten – *nota bene* – sporządzony na potrzeby postępowania służbowego (w fazie przed postępowaniem dyscyplinarnym), nie powinien w ogóle trafić, ale przede wszystkim dlatego, że złożenie wyjaśnień było efektem polecenia służbowego, a „zawartość” tego pisma miała na celu przedstawienie „obrazu” zdarzenia pod kątem etyczności zachowania sędziego, a nie ze świadomością poniżenia drugiej strony konfliktu. Co więcej, skoro Sąd pierwszej instancji słusznie dostrzega, że w ramach postępowania dyscyplinarnego tenże sędzia mógł przedstawiać te same wyjaśnienia w ramach swego prawa do obrony, to uznanie, iż bezprawnym – z uwagi na treść – jest złożenie tych wyjaśnień na etapie niejawnego postępowania służbowego, musiałoby skutkować przyjęciem istnienia prawa od odmowy złożenia takich wyjaśnień z uwagi na brak obowiązku dostarczenia dowodów na swoją niekorzyść (zakaz *nemo se ipsum accusare tenetur*). Odpowiedzialność karna za zniesławienie nie wchodziła także w rachubę w sytuacji, w której przypisanie oskarżycielowi prywatnemu, w istocie, kłamstwa co do użytych słów i tak nie było już w stanie narazić na poniżenie Mirosława P., w jego środowisku (osób karanych, mających konflikt z prawem). Tak więc nie został spełniony także konieczny, od strony normatywnej przestępstwa stypizowanego z art. 212 § 1 k.k., skutek rozumiany jako realne niebezpieczeństwo pogorszenia w „odbiorze społecznym” (osób w kręgu których dana osoba przebywa) ukształtowanej co do niego opinii (por. np. J. Raglewski w: Kodeks karny. Część szczególna, t. II, red. A. Zoll, 2006, s. 786 – 787 i wskazane tam judykaty SN).

W tym kontekście jurydycznym wypada wskazać, jak swoją opinię i postrzeganie siebie, określa sam oskarżyciel prywatny w swych wypowiedziach formułowanych wobec reprezentantów wymiaru sprawiedliwości, z których jako oczywiście skrajne Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zacytował jedynie dla przykładu sformułowania zawarte: 1) w korespondencji elektronicznej kierowanej do obwinionego sędziego: „SN zmasakrował krętactwa immunitetowej sitwy z SA K.(...)”, „oferował mi pan usługi własnej żony do „pozaprocesowego” wygrania sprawy – IV Nsm 186/04”; „pikuje pan na dno”; „wasza J.(...) mafia – pikuje na bagniste dno”; SSR H. „(z J.) pójdzie siedzieć za skur... popełnione na moją szkodę”; „pana los zależy ode mnie, i de

facto – jest już przesądzony” lub „waszą jedyną szansą jest poza procesowe zadośćuczynienie mi, za wyrządzoną krzywdę. Wasz los jest ciągle w waszych rękach” (k. 208 – 209 akt), oraz 2) w protokole przyjęcia od Mirosława P. ustnego zawiadomienia o przestępstwie: „SSA K. działając w charakterze oskarżyciela i doskonale zdając sobie sprawę z „pier... bzdur” przez P. (...) nie uczyniła tego celowo, ponieważ działając w zorganizowanej grupie przestępczej o charakterze sitwy, była w zмовie z obwinionym P. i sprowadziła proces przed SA K. do farsy, licząc na to, że nigdy nie pozna zawartości akt ASD (...); „P. jest moralnie upośledzonym durniem” lub „totalnie zdeprawowanym immunitetowym przestępcą, ochranianym przez podobną sobie bandę immunitetów”. Tego rodzaju obraźliwe i oszczercze sformułowania o naturze oczywiście kryminogennej, w których Mirosław P. jawi się jako osoba uporczywie, wielokrotnie i prowokacyjnie obrażająca, zniesławiająca, bezprawnie grożąca lub pomawiająca przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości (sędziów i pracowników sądów lub prokuratorów) o zachowania niegodne lub sprzeczne z prawem, posługując się sformułowaniami i zwrotami godzącymi w ich dobra osobiste, powszechnie uznawanymi za obraźliwe, a wręcz noszącymi znamiona przestępstw, które mogą podważać zaufanie do bezstronności pomawianych osób, poniżyć je w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego do pełnienia służby lub pracy w wymiarze sprawiedliwości, sprawiały, iż w analizowanym zakresie w oświadczeniu sędziego Sądu Okręgowego nie wystąpiły konieczne znamiona rzekomego pomówienia Mirosława P. Kończąc ten wątek podkreślić trzeba jeszcze raz, iż zachowanie obwinionego sędziego nie wypełniło znamion przestępstwa z art. 212 § 1 k.k. nie tylko z powodu okoliczności złożenia kwestionowanego oświadczenia, ale także z niemożności przypisania mu działania umyślnego z zamiarem zniesławienia Mirosława P. oraz braku koniecznego znamienia skutku, tj. narażenia na poniżenie w opinii społecznej.

Z tych wszystkich powodów, nie tylko ze względu na nieuprawnione ujawnienie pisma obwinionego sędziego oskarżycielowi prywatnemu oraz bezzasadne umożliwienie mu dostępu do akt postępowania dyscyplinarnego, w którym nie brał udziału, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny uznał, iż zachowanie obwinionego sędziego nie realizuje kompletu znamion przestępstwa określonego w art. 212 § 1 k.k.

Również dalsze zarzuty oskarżyciela prywatnego odnosiły się do kontestowania uprawnionego sposobu obrony obwinionego sędziego w postępowaniu dyscyplinarnym, w którym sędzia ten za nieroztropny i nieodpowiedzialny udział w incydencie z oskarżycielem prywatnym, zakwalifikowany jako dyscyplinarne uchybienie godności sprawowanego urzędu sędziego, został prawomocnie ukarany naganą. W tym zakresie Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny odrzucił koncepcję, według której obwiniony sędzia mógł wszelkimi sposobami bronić się w sprawie dyscyplinarnej, dotyczącej naruszenia godności sprawowanego przezeń urzędu

sędziego, natomiast jakoby nie może korzystać z przyjętej linii obrony w postępowaniu o zezwolenie na pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej za czyny ścigane z oskarżenia prywatnego. Tymczasem obwiniony sędzia, tak jak każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, może w postępowaniu o charakterze karnym korzystać z konstytucyjnego prawa do obrony (art. 42 ust. 2 Konstytucji RP), a swymi wypowiedziami poza te ramy – niezbędne dla efektywnego korzystania z tego prawa – nie wyszedł.

W konsekwencji powyższego oraz odnosząc się w szczególności do zarzutów zażalenia pełnomocników oskarżyciela prywatnego, Sąd Najwyższy-Sąd Dyscyplinarny uznał za trafne stanowisko Sądu pierwszej instancji, iż wydanie uchwały zezwalającej na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej za czyny ścigane z oskarżenia prywatnego staje się oczywiście bezprzedmiotowe po upływie okresu karalności zarzucanych czynów, co dotyczyło samego zdarzenia w dniu 8 czerwca 2005 r. (art. 17 pkt 6 k.p.k. z art. 101 § 1 pkt 4 k.k. w związku z art. 128 p.u.s.p.), a orzeczenie w tym zakresie nie wykracza poza kompetencję sądu dyscyplinarnego (art. 80 § 2c i art. 128 p.u.s.p.). Zważywszy również na to, pozostałe czyny zarzucane obwinionemu z oskarżenia prywatnego (20 września 2005 r. i 28 kwietnia 2005 r.) nie zawierały znamion przestępstwa pomówienia, skoro realizowane były – co trafnie wywiódł Sąd pierwszej instancji – w granicach obrony interesów obwinionego sędziego w postępowaniu dyscyplinarnym (art. 17 pkt. 1 i 2 k.p.k. w związku z art. 128 p.u.s.p.), to staje się oczywiste, że zarzuty zażalenia pełnomocnika oskarżyciela prywatnego mogły zostać uwzględnione, a szersze wywody są zbędne z uwagi na przekonujący stanowisko zaprezentowane w tym zakresie w uzasadnieniu uchwały (str. 10 – 12).

Nawet gdyby hipotetyczne założyć, że okoliczności sprawy wymagałyby odniesienia się do występków obwinionego sędziego (taką kwalifikację skład orzekający Sąd Najwyższy-Sąd Dyscyplinarny wyżej zdyskwalifikował), to zgromadzony – stosownie do zaleceń Sądu Najwyższego-Sądu Dyscyplinarnego zawartych w uchwale z dnia 13 marca 2008 r., SNO 11/08 – materiał dowodowy wykluczał racjonalne przyjęcie, aby radykalnie rozbieżne stanowisko oskarżyciela prywatnego (do którego twierdzeń należało podchodzić z najdalej posuniętą ostrożnością i rozważą ze względu na jego subiektywne poczucie osobistego „pokrzywdzenia” przez wymiar sprawiedliwości, któremu towarzyszy widoczna co najmniej *prima facie*, bo nieskrywana „prywatna wojna” Mirosława P. z pracownikami wymiaru sprawiedliwości, który „ze stawiania zarzutów przeciwko przedstawicielom szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości uczynił sobie prawie sens swojego życia”) – od wersji obwinionego sędziego Sądu Okręgowego, co do zdarzenia w dniu 8 czerwca 2005 r. miało być materiałem dowodowym

wystarczającym do ustalenia dostatecznie uzasadnionego podejrzenia dopuszczenia się zarzucanego sędziemu występku, o zezwolenie którego na ściganie z oskarżenia prywatnego wnosił Mirosław P. Warto bowiem wskazać, iż poza częścią jego wyjaśnień i to dotyczących, jak to ujął Sąd dyscyplinarny pierwszej instancji, „nierejestrowanej fazy rozmowy” (podkreślenie SN), żadne inne środki dowodowe nie potwierdziły dopuszczenia się popełnienia przez obwinionego sędziego przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego (por. uchwałę Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 8 maja 2002 r., SNO 8/02, OSNKW 2002 nr 9-10, poz. 85).

Łącznie powyższe okoliczności przemawiały kategorycznie przeciwko zezwoleniu na pociągnięcie sędziego Sądu Okręgowego do odpowiedzialności karnej za przypisywane mu przez oskarżyciela prywatnego czyny, a na tle tej sprawy Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny wyraził pogląd, iż uczestnik licznych procesów karnych i cywilnych, o którym powszechnie wiadomo, że w publicznych wypowiedziach uporczywie, wielokrotnie i prowokacyjnie obraża, zniesławia lub pomawia reprezentantów wymiaru sprawiedliwości (sędziów i pracowników sądów lub prokuratorów) o zachowania niegodne lub sprzeczne z prawem, posługując się sformułowaniami i zwrotami godzącymi w ich dobra osobiste, powszechnie uznawanymi za obraźliwe, a wręcz noszącymi znamiona przestępstw, które mogą podważać zaufanie do ich bezstronności, poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego do pełnienia służby lub pracy w wymiarze sprawiedliwości, powinien liczyć się z tym, że jego zachowanie będzie także wyznacznikiem możliwości poniżenia go w opinii społecznej, określonej przez pryzmat najbliższego środowiska. Takie rozstrzygnięcie nie oznacza – rzecz jasna – aprobaty dla zachowania sędziego, który nieroztropnie i nieodpowiedzialnie wszedł z taką osobą w pozasłużbowy konflikt, uchybiający godności sprawowanego urzędu sędziego, za co został zresztą prawomocnie ukarany karą nagany [wyrokiem Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 28 kwietnia 2006 r., sygn. akt ASD (...)].

Już na marginesie podkreślić wypada, iż osobiste frustracje Mirosława P. związane z nieprawidłowym w jego subiektywnym odbiorze i ocenie osądzaniem spraw przez organy wymiaru sprawiedliwości, przybrały formę „prywatnej krucjaty” przeciwko reprezentantom lub pracownikom wymiaru sprawiedliwości i to prowadzonej za pomocą metod oczywiście nagannych, niedozwolonych lub jednoznacznie bezprawnych. Oprócz wskazanych wcześniej argumentów prawnych podkreślić należy, że oparte na takim materiale dowodowym zezwolenie godziłoby bowiem już w samą istotę i powagę służby sędziowskiej oraz w instytucję immunitetu sędziowskiego, a ponadto naruszałoby godność obwinionego sędziego oraz mogło prowadzić do potencjalnego uruchomienia niekontrolowanej spirali wzajemnych

oskarżeń, zważywszy chociażby na nieprawdopodobnie absurdałne pomówienie przez Mirosława P. sędziego Sądu Okręgowego, zawarte we wniosku o zezwolenie na pociągnięcie obwinionego do odpowiedzialności karnej, który jakoby miał grozić „Mirosławowi P. pozbawieniem go życia”.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny orzekł jak w sentencji uchwały, pozostając w przekonaniu, że ocena sposobu sprawowania urzędu przez sędziego Sądu Okręgowego będzie sprawiedliwie osądzona w sprawach czynów ściganych z oskarżenia publicznego, w których zezwolono na pociągnięcie go odpowiedzialności karnej.